

Sofiści – w poszukiwaniu politycznej arete

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

Sofiści występują w historii filozofii (ale także w języku potocznym) jako czarne owce, sprzedajni nauczyciele, cyniczni retorzy, a nierzadko zwykli oszuści, handlujący wiedzą z tym kto da więcej. Odmawia im się wiedzy, uczciwości i posądza o krzywoprzysięstwo wobec filozoficznego poszukiwania prawdy. Z drugiej strony podkreśla się ich wkład w rozwój starożytnej edukacji - paidei, propagowanie postawy krytycznej i szerzenie indywidualizmu. Czasami, nieśmiało, przypomina się o Sokratesie, który choć, w ortodoksyjnej interpretacji Platona, do sofistów nie należał, z sofistami miał wiele wspólnego. Kim byli zatem Gorgiasz, Protagoras, Hippiasz i inni? Zwykłymi kuglarzami wiedzy, zręcznymi retorami, pierwszymi filozofami, a może jeszcze kimś innym, protoplastami wolnomyślicielstwa i nonkonformizmu? Czas na nowo przemyśleć ich wkład w rozwój zachodniej cywilizacji a także ich wpływ na naszą współczesność.

Polityka w polis

Etymologia słowa filozofia to z greckiego *philo* — miłować i *sophia* — wiedza, mądrość lub zręczność. Dla sofistów słowo to oznacza przede wszystkim, jak pisze niedawno zmarły P. Hadot, „umiejętność postępowania w życiu politycznym” [1]. Warto w tym miejscu podkreślić, że w starożytnej Grecji polityka nie była miejscem zawodowej banicji, jak to bywa często dzisiaj, a dobro wspólne znaczyło coś więcej aniżeli dobro partii. Polityka dla Greków była przywilejem, zaszczytem, obszarem obywatelskiej samorealizacji, gdzie doskonali się *arete* (cnotę) i wolność. „Wszyscy filozofowie greccy, niezależnie od stopnia przeciwstawiania się życiu *polis*, uznawali za rzecz oczywistą, że wolność sytuuje się wyłącznie w dziedzinie publicznej” — pisała H. Arendt w „Kondycji ludzkiej” [2]. Tylko ludzie biorący udział w życiu publicznym mogli osiągnąć pełnię człowieczeństwa. Ci natomiast, którym tego przywileju odmawiano, albo rezygnowali z niego na własne życzenie, byli „idiotami” — czyli, zgodnie z ówczesnym znaczeniem — istotami godnymi pożałowania, żyjącymi poza polis.

W polis bardzo ważna była również sztuka mowy (*rhetoric*). Arendt pisała o tym tak: „być istotą polityczną, żyć w polis, znaczyło, że o wszystkim decydowały słowa i perswazja, a nie siła i przemoc” [3]. Współgra to z poglądem Arystotelesa, według którego człowiek to zarówno „zwierzę polityczne” (*zoon politikon*) jak i „istota żywa zdolna do mówienia” (*zoon logon ekhon*). Być zdolnym do polityki zatem oznacza to samo co być zdolnym do mowy. Oczywiście nie byle jakiej, najlepiej popartej wiedzą i retorycznie pociągającej. Tylko w ustroju demokratycznym taka mowa ma znaczenie i może rozkwitnąć.

Grecka *polis* oczywiście miała liczne wady. Obywatelom nie mógł być każdy (kobiety, niewolnicy i cudzoziemcy byli pozbawieni tego zaszczytu). Wolność słowa podlegała różnym restrykcjom. Anaksagoras został wypędzony za bezbożność, podobnie Protagoras, którego dzieła publicznie spalono, o Sokratesie nie wspominając. Jednak tylko *polis* dawała szansę na „zaistnienie” pomiędzy „równymi”, na ekspresję własnej indywidualności i wolności. Poza *polis* życie było nudne, smutne i bez perspektyw. To wszystko zmieniło się wraz z nastaniem chrześcijaństwa. Jak pisze Arendt: „moralność chrześcijańska (...) zawsze kładła nacisk na to, że każdy powinien zajmować się własnymi sprawami i że polityczna odpowiedzialność stanowi przede wszystkim brzemię, które ktoś podejmuje się dźwigać wyłącznie w imię dobra oraz zbawienia tych, których uwalnia się w ten sposób od niepokoju o sprawy publiczne” [4]. To samo w istocie wyraża słynna formuła Tertuliana „nic nie jest nam bardziej obce od spraw publicznych” (*nec ulla magis res aliena quam publica*).

Paidea i sofisci

Okoliczności w jakich pojawiają się sofisci to czas przełomu politycznego i kryzysu społecznego. Tradycyjny ład ulega rozpadowi, a stare wartości murszeją w obliczu nowego. Życie polityczne dzieli się na dwa wrogie obozy: pierwszy, optujący za starym porządkiem, obóz konserwatywno-arystokratyczny; drugi, demokratyczny, realizujący „władzę ludu”. Sofisci nie należeli do żadnej z tych frakcji, postulując jednocześnie ideologiczną neutralność. W ten sposób wypełniają zapotrzebowanie na nowego rodzaju wykształcenie, które rodzi się wraz z rozwojem owego konfliktu. Poszukują wiedzy, która z jednej strony zwiększyłaby aktywność obywatelską, a z drugiej zapewniłaby sukces w życiu politycznym.

Dla obrońców tradycyjnego wykształcenia, opartego na wierzeniach religijnych i cnocie, dziedziczonej na mocy pokrewieństwa był to model w istocie wywrotowy. Sofiści nie tylko bowiem uznawali, że cnoty można się nauczyć, poprzez nabycie odpowiednich kompetencji językowych i wiedzy, ale także akceptowali pluralizm światopoglądowy i aksjologiczny ówczesnych Aten. Cyprian Mielczarski w książce *Sofiści i polityka* pisze o tym programie tak: "Sofiści podważyli tradycyjne greckie wierzenia, obyczaje moralne i prawa, kwestionując tym samym arystokratyczne podstawy ustroju i kultury ateńskiej. Ich racjonalizm był konsekwencją nastawienia praktycznego. Uważali, że *arete* nie jest cechą i wartością dziedziczną po szlacheńskich przodkach. Cnota jest umiejętnością, sprawnością, biegłością, które można nabyć poprzez wiedzę. Właśnie sofistom zawdzięczamy powstanie zachodniej idei wychowania, która opiera się na wiedzy" [5].

Na początku termin sofista kojarzył się wyłącznie pozytywnie. Z czasem „mędrca”, „uczonego”, wyparła wykładnia platońska, w której sofista to „handlarz wiedzą”, kierujący się wyłącznie efektem retorycznym. Sofiści interesowali się jednak nie tylko retoryką, ale także etyką, polityką, sztuką, religią, pedagogiką. Większy nacisk kładli na problematykę ludzką aniżeli rozważania metafizyczne. W zasadzie byli pierwszymi antropologami, podkreślającymi wagę czynników społeczno-kulturowych w uwarunkowaniu ludzkiego poznania i działania.

Najważniejszą dziedziną dla sofistów pozostaje jednak wychowanie. Przyczynili się oni do rozpowszechnienia i rozwoju greckiego etosu wychowania, *paidei*. Celem *paidei* było kształcenie człowieka w oparciu o najwyższe ideały i wzorce humanistyczne. *Paideia*, jak pisze Werner Jaeger, miała prowadzić do „najwyższej doskonałości duchowej i fizycznej”, rozwijając kulturę umysłową Hellenów. Niewiele to miało wspólnego, jak można się domyślić, z tradycyjnym przysposobieniem do zawodu. Tym bardziej, że sofisci nie kształcili mas, lecz wybranych i to za opłatą. Byli to z reguły ludzie zamożni, z kręgów arystokratycznych, których było stać na taką naukę.

Przedmiotem takiego nauczania była głównie retoryka, która u schyłku starożytności stała się naczelną formą wykształcenia. Jeśli uzmysłowimy sobie fakt, że starożytna Grecja nie знаła innego słowa na określenie funkcji politycznej jak *rhetor* (mówca), wówczas zrozumiemy, że retoryka to nie tylko trening skutecznej perswazji, lecz także wiedza o państwie i sprawach z nim związanych [6]. Nauka ta była w istocie wykładem na temat *arete*.

I tu kryje się kolejne nieporozumienie. Kiedy dziś mówi się, że sofisci byli nauczycielami cnoty i to w dodatku, pobierającymi opłatę za swoją pracę, brzmi to dość absurdalnie. Jeśli jednak zna się znaczenie *arete* w epoce klasycznej, problem znika. Sofisci poprzez cnotę nie rozumieli postępowania wedle określonego kodeksu moralnego lecz praworządność i wiedzę na temat sprawnego rządzenia państwem. Pytanie, która z metod jest najodpowiedniejsza podlegało oczywiście dyskusji, lecz sam związek *arete* z polityką pozostawał w owym czasie oczywistością [7].

Platon, być może Sokrates (o czym dalej), nadawali *arete* donioślejsze znaczenie. *Arete* to nie tylko umiejętność sprawnego rządzenia, ale także kierowanie się dobrem i sprawiedliwością. W przypadku Platona, był ewidentnie uprzedzony wobec sofistów, co najlepiej widać na podstawie jego utopii państwa. Jeśli dla sofistów państwo było jedynie konstrukcją pragmatyczną opartą na konwencjonalnych prawach, to dla Platona było ono tworem idealnym, mającym swe uzasadnienie w „świecie idei”. Ten ostatni miał oczywiście więcej wspólnego z imaginacją filozoficzną niż z realną polityką.

Największa różnica polegała jednak na dopuszczaniu przez sofistów pluralizmu i relatywizmu, których Platon był wielkim wrogiem. Nie wydaje się jednak, że ów relatywizm był programowy. Był to raczej przejaw realizmu sofistów. Co bowiem oznaczają słowa Protagorasa, że „człowiek jest miarą wszechrzeczy”? Protagoras był agnostykiem, zakładając, że nie sposób stwierdzić czy bóstwo istnieje czy nie. Z tego wynika, że to człowiek a nie bóg (którego zamiarów nie jesteśmy w stanie poznać) tworzy prawa oraz wartości i tylko on ponosi odpowiedzialność za swe czyny. Prawo jest więc tworem całkowicie ludzkim i jako takie podlega zmianom. Jak stwierdza C. Mielczarski, sofisci jako pierwsi dokonali „desakralizacji prawa”, uznając, że ludzie je tworzą w oparciu o racjonalno-utilitytarne cele [8].

Takie konwencjonalistyczne podejście współgra z koncepcją natury postulowaną przez sofistów. Ich zdaniem natura ludzka nie jest ani dobra ani zła. Jest jednak na tyle elastyczna, że można ją w odpowiedni sposób kształtować. Ów optymizm wychowawczy widać chociażby na przykładzie kary, którą Protagoras rozumiał inaczej aniżeli większość jego rodaków. Podczas gdy w świecie antycznym kara pojmowano jako formę odpłaty za wyrządzoną krzywdę, sofista głosił nowoczesny pogląd, że kara powinna służyć poprawie i odstraszaniu innych.

Sofiści też jako jedni z pierwszych głosili naturalną równość wszystkich ludzi. W owym czasie był to pogląd dość rewolucyjny. Arystoteles na przykład uważał podział na niewolników i ludzi

wolnych nie tylko za zgodny z naturą, ale jednocześnie za sprawiedliwy i pożyteczny. Niewolnik był jego zdaniem, jak głosi słynna fraza, jedynie „żywym narzędziem”. Takie stanowisko było powszechne w owym czasie. Natomiast pogląd Hippiasza, który można uznać za reprezentatywny także dla reszty sofistów, zakłada, że niewolnictwo to produkt złego prawa, sprzeczny zarówno z naturą jak i poczuciem sprawiedliwości. Takie stanowisko czyni z sofistów prawdziwą awangardę ówczesnej kultury.

W świetle powyższego rodzi się oczywiście pytanie o podstawy aksjologiczne sofistycznej filozofii, o ile w ogóle prawomocne jest mówienie tutaj o jakiegokolwiek filozofii. Skoro jednostka jest miarą wszystkich rzeczy, a opinie jednostek bywają różne, powstaje pytanie jak oddzielić prawdę od fałszu. Sofiści kwestionują pojęcie prawdy absolutnej, akceptując pluralizm poglądów. Ich zdaniem o przewadze jednych nad drugimi powinna decydować ich użyteczność względem wspólnoty obywatelskiej. Do jej rozstrzygnięcia ma dochodzić w procesie komunikacyjnym, gdzie zwycięża lepszy argument. Stąd tak duża znaczenie retoryki.

Czy Sokrates był sofistą?

Sokrates należał do tej samej generacji co pierwsi sofisci. Co więcej, znał on Protagorasa i Gorgiasza, co potwierdza sam Platon. W związku z tym jednak, że nie pozostawił po sobie żadnych pism, a wszystko co o nim wiemy pochodzi z drugiej ręki, trudno jednoznacznie zaklasyfikować jego poglądy. Zajmijmy się najpierw podobieństwami.

W *Chmurach*, które były pierwszym świadectwem wiedzy o filozofie, Sokrates jest przedstawiany wprost jako sofista, burzyciel ładu społecznego. I choć jest to komedia, a więc dzieło z definicji dalekie od literatury poważnej, fakt, że powstało za życia Sokratesa, daje dużo do myślenia. Po drugie, Sokrates podobnie jak sofisci nie był zainteresowany tworzeniem zwartego systemu filozoficznego, lecz skupił się na pedagogice. W kręgu jego zainteresowań pozostał do końca człowiek i jego przemiana. Metoda jaką stosował, przede wszystkim jej krytyczna część — elenktyczna — polegająca na zbijaniu argumentów przeciwnika, przypominała sofistyczną sztukę erystyczną. Poza tym Sokrates, tak jak sofisci był zdania, że cnoty można się nauczyć. Cnota była w istocie tożsama z wiedzą.

Inaczej jednak niż w przypadku sofistów, u Sokratesa w procesie dochodzenia do cnoty ważniejsza była świadomość własnej niewiedzy, aniżeli sama wiedza. „Wiem, że nic nie wiem” nosi w sobie oczywiście elementy owej słynnej sokratejskiej ironii, ale jest też wyznaniem wiary w innego rodzaju wiedzę niż tę, która nauczali sofisci. W przypadku Sokratesa idzie bardziej o wiedzę o sobie, aniżeli o wiedzę na ten czy inny temat. Sokrates w istocie nie ma nic do powiedzenia swoim uczniom, nic do nauczenia w sensie teoretycznym. Jego zadaniem jest sprowokowanie wewnętrznej przemiany. Jest tylko „akuszerem prawdy”, jak sam siebie nazywa.

Takiej wiedzy oczywiście nie da się wycenić, ani kupić. Dlatego też Sokrates za swe nauczanie nie pobiera opłat. To go różni oczywiście od sofistów. Należy jednak pamiętać, że sofisci wychodzili z innych założeń. Dla nich najważniejsza była wiedza. Dla Sokratesa wiedza miała mniejsze znaczenie, ważniejszy natomiast był człowiek i jego przemiana. Sofisci uczyli cnoty politycznej. Sokrates uczył wewnętrznej prawdy o sobie samym. Jak konstatuje Pierre Hadot: „Sokrates doprowadza swych rozmówców do tego, by samych siebie poddali badaniu, samych siebie sobie uświadomili. Jak `bąk` dręczy swych rozmówców kwestiami, które ich samych kwestionują, zmuszają do przyjrzenia się sobie, do troski o siebie” [\[9\]](#).

Jeśli zatem dla sofistów i Sokratesa wiedza jest tożsama z cnotą, to nie musi to wcale oznaczać tego samego, bo każdy z nich ma innego rodzaju wiedzę na myśli. Pierwsi wiedzę na temat polis i spraw z nią związanych, ten ostatni zaś autorefleksję na temat własnej psyche. Cel jest ten sam: cnota. Środki bywają jednak różne. Sokrates, jak stwierdził Hadot, był *atopos*, czyli nie do zakwalifikowania. Pamiętajmy jednak, że owo nawoływanie do zakwestionowania siebie, żadną miarą nie wyklucza poświęcania się na rzecz dobra wspólnego. Sokrates podczas swego procesu wypowiada następujące słowa: „przecież to nie jest zwyczajna ludzka rzecz, że ja o swoje sprawy zgoła nie dbam (...) i to już od tylu lat, a ciągle jestem waszym dobrem zajęty (...) i każdego namawiam, żeby dbał o cnotę” [\[10\]](#).

Podsumowanie

Grecki system wykształcenia jaki został zbudowany przez sofistów przyjął się w całym świecie zachodniej cywilizacji i jest nadal praktykowany. Sofisci stworzyli podstawy kultury humanistycznej

i kodeks postępowania etyczno-politycznego. niesprawiedliwością jest pamiętać ich jedynie jako nauczycieli erystycznej szermierki, a zapominać o ich wkładzie w rozwój politycznej *arete*. „Sofiści mimo swego całego relatywizmu i antydogmatyzmu nie próbowali obalić podstawowej wartości, jaką dla Greków była wspólnota państwowa” — pisze słusznie Mielczarski [11]. Warto o tym przypominać, tym bardziej dzisiaj, kiedy retoryka zdominowała całkowicie politykę, wypierając troskę o wspólne dobro.

Platon w osobie Sokratesa, a być może także sam Sokrates, zarzucali sofistom, że uczą ludzi jak zdobyć władzę, a nie wiedzę opartą na prawdzie. Oskarżali ich, że uczą ludzi jak przekonywać do swych racji, a nie jak te racje budować w oparciu o najwyższe dobro. Czym jednak jest prawda i najwyższe dobro w polityce? Sokrates, dyskutując z Kalliklosem (fikcyjnym sofistą wymyślonym przez Platona) na temat sfery publicznej przekonuje go, że powinna ona służyć „doskonaleniu duszy”. Kallikles stwierdza jednak, że żaden ze znanych mu polityków nie realizuje tej zasady! Bo polityka nie jest miejscem na tego typu przedsięwzięcia. Każda z prób realizacji „najwyższego dobra” w ramach polityki kończy się albo komicznie albo tragicznie. Przykładów można by mnożyć, ale wystarczy odwołać się do Platona, nieprzypadkowo aż dziewięciu z jego uczniów zostało tyranami [12].

Polityka to przede wszystkim gra interesów, nierzadko sprzecznych ze sobą. Jeśli chcemy uniknąć przemocy, musimy nauczyć się rozumnie dyskutować o tych interesach. Sofiści jako pierwsi zapoczątkowali ten typ myślenia o polityce. Ich spuściznę da się podsumować następująco: nie ważne jakie wartości wyznajesz, ważne czy potrafisz ich w sposób pokojowy i przekonujący bronić. Czy jest to relatywizm? Być może, ale taki z którym da się żyć.

Literatura

1. H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Warszawa 2010.
2. P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, Warszawa 2000.
3. W. Jeager, *Paideia*, Warszawa 2001.
4. C. Mielczarski, *Sofiści i polityka*, Warszawa 2010.
5. K. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 2006.

Przypisy:

- [1] P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, Warszawa 2000, s. 47.
[2] H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Warszawa 2010, s. 51.
[3] Tamże, s. 46.
[4] Tamże, s. 80.
[5] C. Mielczarski, *Sofiści i polityka*, Warszawa 2010, s. 23.
[6] W. Jeager, *Paideia*, Warszawa 2001, s. 406.
[7] Zob. W. Jeager, dz. cyt., s. 378.
[8] Zob. C. Mielczarski, dz. cyt., s. 151.
[9] P. Hadot, dz. cyt., s. 55.
[10] Cyt. Za P. Hadot, s. 67.
[11] C. Mielczarski, dz. cyt., s. 163.
[12] K. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 2006, s. 175.

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-12-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,172) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,172>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl